

Michał JAGODZIŃSKI  
Redakcja Społ.-Ekonom.

Główny Urząd Kontroli Prasy  
i Publikacji i Widowisk  
Delegatura w Bydgoszczy  
uczelela z od... na wykonanie  
i roz...w...echniczne  
Nakład W3 Forma  
Data 11 IV Podpis

Dnia: 12.IX.1981 r.  
Godz.: 7,30 - 7,40

" PRZERWA W DOPLYWIE GRAWITACJI "  
=====

Kiedy świat zaczyna kręcić się odwrotnie, człowiek zaczyna myśleć przeciwnie. Pomimo, iż w sklepach nie ma nic, podejrzewa że magazyny są pełne. Żąda dostępu do radia i telewizji, a gdy mu go odmówiono, święci zwycięstwo prawdy. Ruch kulki na tułowiu poczyną wymykać się grawitacji partyjnej i związkowej. Wałęsa zarzuca delegatom na Walnym Zjeździe, że są manipulowani bo nie myślą tak jak on, a robotnicy po Nadzwyczajnym, zaczynają zwyczajnie znowu oddawać legitymacje partyjne. Obieg idei został więc również zakłócony, przez niespodziewany zwrot dużej kuli, obserwowany w geopolitycznie wrażliwym miejscu. Trudno bowiem stwierdzić, czy świat dostał bzika także gdzie indziej, choć wiele zdaje się o tym świadczyć. Prasa zachodnia broni socjalizmu u nas, a oskarża go u siebie. Gromi i poucza Solidarność w polskiej telewizji, a potem tejże odmawia sprzedaży filmu/obrad Zjazdu. Działania sprzeczne z logiką wywołują rewplucję w zdrowym umyśle. Skołowany - zrozumie wszystko. Zostawmy jednak świat nie doświadczany przez większość Polaków.

W pełni sprawdzalny jest dla nas tylko ten, ograniczony morzem i rzekami przyjaźni. Ten tylko wciąż na prawdę istnieje, choć by się komuś zdawało, że i to jest niemożliwe. Obserwowane jednak w nim coraz częstsze zrozumienie dla wszystkiego, sprzyja powolnej agonii zdziwienia. Zobaczyć zdziwionego, to jakby w państwowym sklepie ujrzeć sachar poza reglamentacją. Nic już nikogo nie dziwi, wszyscy kupują za kartki. Powiedzieć komuś, że może wybrać dyrektora za dodatkowy odcinek na papierosy, to się nie dziwi. Zapyta tylko, czy mu w zixę związku z tym nie przepadną cukierki, albo czy może go zamienić na dwa wina. Świadomy mieszkaniec Lechistanu ma już tylko wątpliwości, które rozstrzyga bez najmniejszego zdziwienia. Zobaczyć zdziwionego, to jakby dotknąć proroka i doświadczyć łaski jego wiary. Wierzę w zbawczą moc zdziwienia, tak jak w profesora Krasińskiego. Zapytany kilka dni temu przez telewizyjnego dziennikarza, dlaczego mimo podwyżki cen na pieczywo nie zreformował piekarnictwa, sprawiał wrażenie człowieka szczerze zdziwionego tym faktem. I to musi budzić optymizm. Był to bowiem pierwszy od dłuższego czasu wyraz zdziwienia, i to w randze ministra, udostępniony społeczeństwu masowo. Kto się nim zaraził, ma wszelkie szanse

- 3 -

na wydzwignięcie się z łańcucha śmiertelnej choroby. Nic nie jest bowiem lepsze na apatię pourazową od wirusa zdziwienia. I nie ma w tym żadnej sprzeczności, że zarażony zdrowieje. Kuracja wszak odbywa się w miejscu, gdzie choroba niezwykajny ma przebieg, pochodzenie a jej etiologia znane jest tylko czarownikom. Żeby jednak radość z lekarstwa nie była zbyt wczesna, pamiętajmy że jedno, nawet najuczciwsze zdziwienie, nie zaraża wszystkich. Zauważony w sobie choćby najmniejszy przejaw zdziwienia winniśmy <sup>zatem</sup> natychmiast przenosić na innych. To moje posłanie ma charakter najzupełniej lokalny, ponieważ jednak województwa się stykają, istnieje duża szansa, że twórczo zarażonych będzie więcej. Do trzech samorządowych "S" dołączmy czwarte - "sam się zdziwię". Winien być to ruch oddolny, choć nie należy bagatelizować zdziwień na szczytach. Nadmierne ich scentralizowanie mogłoby co prawda stłumić spontaniczne zdziwienie w poziomie, jednak z uwagi na ich wagę należy je rozważyć. Ot, choćby zdziwienie zastępcy dyrektora Okręgowego Oddziału Państwowej Komisji Cen w Bydgoszczy - Gabriela Zagrabskiego że papierosy marki "A" i "DS" zaczęły być nagle warte 50,- a nie jak do niedawna, 12.- złotych. Co prawda zdziwili się wszyscy, bo nikt nie był o tym uprzedzony, ale tak mi się zdaje, że

zdziwienie dyrektora ma jak gdyby większą rangę. W ościennych bydgoskiemu województwach za te same kartki, różne można otrzymać smakołyki. W toruńskim, kto nie pali, może sobie kupić słodyczy ile chce tzn, do pół kg na miesiąc. A jak go słodkie zbrzydzi, może sobie w tym czasie wypić dwie butelki słodkiego wina. To są rzeczy nie do pomyślenia w bydgoskiem. Zdziwili się jednak dyrektorzy Wydziału Handlu i Usług Urzędów Wojewódzkich, że tak jest. Spotkają się 14 bm. i ustalają wspólne zasady reglamentacji. Proszę - krzepiący przykład wynikający ze zdziwienia. A mogli się przecież nie zdziwić. Tak więc zdziwienie jest inżynierem reglamentacji i wszelkiego postępu. Albo inny przykład. "Pollena" wykonuje plan? - Wykonuje. Zespół remontowy obrabiarek w Koronowie, wykonuje? - Wykonuje. "Drumet" we Włocławku? - Przekracza. I tak dalej, i tak dalej, Wszędzie wyrzekają, że nie mają z czego robić, i robią. Cud? Przy całej dla niego atencji - nie wierzę. Ale się dziwię. Próbowałem to zdziwienie wykorzystać i poszedłem do sklepu w Inowrocławiu kupić szklanki. Bo Huta "Irena" to od tego szkła wręcz pęka. Tak mi przynajmniej powiedziano w fabryce. Szklanek nie kupiłem, bo ich od dawna w sklepie nie widzieli, Ale to nic. Jak ja się za to zdziwiełem. Tego mi nikt nie odbierze

Tak jak wiary w puste magazyny. Bo jak niewierny Tomasz wsadziłem rękę w tę bolesną ranę i dotknąłem prawdy. Puste. Pełno więc albo w domowych kredensach, ~~nie~~ nieprawdą jest, że pieniądź traci moc nabywczą, albo te plany są lewe. Ludzie też mówią, że chodzą do pracy, bo im zależy, żeby inni mieli. Kręcą. I to marksistowską ekonomią, która powiada, że robotnik źle traktowany ulega alienacji a lichy opłacany - wyzyskowi. Chodzą więc, żeby zarobić. I to dobrze. Nie-dobrze natomiast, że są opłacani niekiedy za złą pracę lub wręcz za jej niewykonywanie. Bo to też żadna ekonomia, tylko pseudosocjalistyczna filantropia. Oczywiście, często nie ma co robić, bo nie ma z czego, ale choć to naganne, nie przestaje być dziwne. A jak by się człowiek nie zdziwił, że mu ręce lichy wyrosły, to by dalej po drzewach skakał. Zejdźmy jednak z ludzi. Kury są dziwne. Nie ma jajek w sklepach, na rynku, na wsi, nawet w samych kurach niewiele. Całe lata niosły, a w tym roku jak by je kto zaparł. I naprawdę nikt dokładnie nie wie, dlaczego tak się stało. Przecież niemożliwe, żeby to była reakcja na społeczne wstrząsy. Niemniej coś się w tych kurzych mózdkach też przekręciło. Sió! Ostatnie moje wielkie zdziwienie, że z więzienia w Bydgoszczy uciekli tylko sami więźniowie. Przez kilka godzin

owego krytycznego dnia obserwowałem strażników i władze tego najbardziej zdawałoby się po banku strzeżonego budynku i nie mogłem zrozumieć, dlaczego oni też nie dali dyla. Istna paranoja. Tego dnia wszyscy zamiast uciekać, pchali się do więzienia, jak do kościoła po odnowie. Reasumując: kiedy świat zaczyna się kręcić w drugą stronę, a wraz z nim nasze obie półkule, należy chronić przede wszystkim zdziwienie. Przerwy w dopływie grawitacji społeczno-politycznych są bowiem groźniejsze od wyłączeń prądu w inkubatorach. Człowiek, który w tych warunkach wszystko rozumie, jest jak kura, i tak jak ona może znieść ewentualnie tylko jedno. A jedno nie urodzi nowego, choć by było najzłotsze i najbardziej chciało.